Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA

12. MAJA 1926.

NR. 107. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMNISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3314 i 4495.

Treść numeru:

Skład rządu Witosa III.

Warszawa. (Telef. wł.) **O godz. 2.30 popołudniu w poniedziałek, P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następującą listę gabinetu:**

Premjer gabinetu: Wincenty Witos;
Stefan Smólski, min. spraw wewn.;
Julj. Malczewski, min. spraw wojsk.;
J. Radwan, min. reform rolnych;
Kajetan Dzierżykraj Morawski, kierownik ministerstwa spraw zagranicznych;
Mieczysław Rybczyński, kierow. min. robót publicznych;
J. Jankowski, kier. ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Z dotychczasowych ministrów pozostają w gabinecie:

J. Zdziechowski, minister skarbu;
Stef. Piechocki, minister sprawiedl.;
Stan. Grabski, minister oświaty;
Dr. Wł. Kiernik, min. rolnictwa i dóbr państwowych;
St. Osiecki, min. przemysłu i handlu;
Inż. Ad. Chądzyński, min. kolei.

Rozum polityczny i patrjotyczna troska o państwo, są już w Polsce siłą poważną. Ta siła odniosła dzisiaj walne zwycięstwo nad demagogją, brakiem opowiedzialności i impulsami radykalizmu, które dotąd tak często skrzywiały linję rozwojową naszego państwa. Zdawało się, że te ujemne siły zatrjumfują także w obecnem przesileniu. Że atak ich został ostatecznie odparty, cieszymy się ogromnie i składamy zwycięskiej „grubej czwórce" (the Big Four: Chaciński, Witos, Popiel i Głąbiński) serdeczne gratulacje. Po raz pierwszy w przesileniu rządowem widzieliśmy celową aktywność leaderów sejmowych; wiedzieli oni, do czego dążą i mimo pewnych wahań, szli do określonego celu. Szczególne zadowolenie należy wyrazić z powodu stanowiska N. P. R., która na niedzielnej Radzie Naczelnej opowiedziała się za dotychczasową koalicyjną taktyką swego prezesa Popiela i uchwałą tą zlutowała ostatecznie koalicję czterech stronnictw. Jak w kwietniu r. 1923 porozumienie Piasta z ósemką stworzyło w Sejmie większość — niestety nietrwałą — dla pracy państwowej, tak obecnie akces NPR. organizuje w Sejmie nową i to poważną większość, która pozwoli trzeciemu rządowi Witosa przeprowadzić dzieło sanacji, które okazało się ponad siły koalicji pięciu stronnictw.

Można słusznie nazwać rząd obecny dalszym ciągiem gabinetu t. zw. kadłubowego, którą to nazwą lewica ochrzciła rząd p. Skrzyńskiego po ustąpieniu dwóch ministrów socjalistycznych. Brak w nim z dotychczasowego zespołu tylko trzech osób: premjera Skrzyńskiego, min. Żeligowskiego najsmutniejszej pamięci i min. Raczkiewicza. P. Skrzyński sam się wyeliminował, deklarując się pionkiem politycznym Sulejówka i P. P. S., w gruncie rzeczy ucieka on przed odpowiedzialnością za skutki swej zagranicznej polityki. Jako jego następcę wymienia się obecnego posła w Bukareszcie, p. W i e l o w i e y s k i e g o, b. sekretarza Komitetu Polskiego w Paryżu w latach 1918—19. P. Wielowieyski zdobył duże doświadczenie w ciągu 8-letniej pracy dyplomatycznej, jest przytem człowiekiem energicznym i pracowitym. Do rządu wszedłby nie jako polityk (do żadnego stronnictwa zresztą nie należy, przed wojną zaś był przywódcą t. zw. realistów), ale jako zawodowy dyplomata, podobnie jak p. Ciechanowski z Washingtonu, którego kandydaturę także się bierze pod rozwagę.

Spadek po gen. Żeligowskim obejmuje Dowódca I. Korpusu w Warszawie, gen. M a l c z e w s k i, oficer sztabowy z b. austrjackiej służby, jednak nie zaangażowany w żadne afery polityczne i nie należący do koterji sulejowieckiej, ale wobec p. Piłsudskiego życzliwie usposobiony. Będzie on napewno dążył do uspokojenia w armji i do zakończenia polemik, toczonych przez najwybitniejszych generałów na łamach prasy. P. Piłsudski ma teraz wóz i przewóz, rząd wyciąga rękę do zgody i od niego tylko zależeć będzie, czy ta zgoda nastąpi. P. Piłsudski nie przyjął ofiarowanego mu przez p. Marka premjerowstwa w rządzie lewicowym i obalił przez swe oświadczenie w Belwederze tworzący się rząd Wł. Grabskiego. Wynikałoby z tego, że z czynnej polityki ostatecznie rezygnuje i ogranicza swe zainteresowania do wojska. Jeśli zainteresowania te i ambicje pomieszczą się w ramach Konstytucji i jeśli jego wybuchy gniewu i napaści na generałów ustąpią miejsca pragnieniu spokojnej i harmonijnej z rządem i z władzami wojskowemi współpracy, to znajdzie się dla niego w armji odpowiadające jego przeszłości stanowisko. Ugoda może być zawarta na podstawie nowej ustawy wojskowej, której projekt złożył gen. Żeligowski w Sejmie. Prez. Witos i gen. Malczewski niewątpliwie wystąpią w tej sprawie wobec niego z inicjatywą. Jeśli jednak p. Piłsudski rządowi wypowie „wojnę", wtedy rząd będzie musiał wystąpić stanowczo i do rozstroju w armji nie dopuścić. Pobłażliwość gen. Żeligowskiego napewno się nie powtórzy.

Ministrem spraw wewn. został mianowany b. senator, b. wojewoda i b. minister pracy Stefan S m ó l s k i. Znakomity prawnik, umysł jasny, tęgi administrator, jeden z „Komisji Trzech", piastował już przed rokiem urząd wiceministra spraw wewn. i potrafił wówczas wbrew p. Thuguttowi i całej lewicy przeprowadzić pacyfikację kresów wschodnich, zakazując tam między innemi zgromadzeń poselskich bez pozwolenia władz. P. Smólski, sam kresowiec, jest znawcą kwestji narodowościowej, ponadto słynie z aktywności i energji. Jego zadaniem będzie wprowadzić w życie **reformy administracyjne,** wypracowane przez Komisję Trzech, sfinalizować ustawodawczo projekty samorządowe i przygotować projekty **reformy Konstytucji** w duchu rozszerzenia władzy Prezydenta, oraz **projekt ordynacji wyborczej.** Obie te reformy znajdą się bowiem w programie nowego rządu. Po ich załatwieniu przez Izby, odbędą się wybory. P. Smólski (Ch. D.) zajmuje więc najważniejszy obok p. Zdziechowskiego urząd w gabinecie. Że program sanacyjny p. Zdziechowskiego zostanie przeprowadzony, jest jasnem.

Teraz do pracy śmiałej, szybkiej i stanowczej. Zaufanie do rządu stanie się powszechnem, gdy kraj zobaczy, że u steru znajduje się nie klub dyskusyjny, ale grono ludzi mających odwagę działania.

———oOo———

Jak rozwiał się projekt rządu Wł. Grabskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Od Witosa do Witosa i od Witosa znowu do Witosa. Oto historja pięciodniowego przesilenia. Ostatecznie gospodarz z Wierzchosławic tworzy gabinet.

Przebieg wydarzeń od soboty do poniedziałku był następujący:

Po rozbiciu się układów o stworzenie rządu parlamentarnego (tak centroprawu jak centrolewu), przystąpił p. **Wład. Grabski do formowania gabinetu pozaparlamentarnego.** Przez całą niedzielę szukał ministrów, ale bez powodzenia. P. Zdziechowski (Zw. L. N.) odmówił przyjęcia teki skarbu, podobnie prof. Ponikowski (Ch. D.) nie przyjął teki oświaty, prof. Makowski zaś uzależniał wstąpienie do rządu od przychylnego ustosunkowania się p. Piłsudskiego do rządu p. Grabskiego. Zgodzili się pozostać w gabinecie p. Skrzyński i Raczkiewicz, a wejść mieli pp. Janicki (rolnictwo), Tyszko (kolej), Sosnkowski (wojna).

P. Piłsudski przeciw Wł. Grabskiemu.

Tymczasem p. Piłsudski po 2-godzinnej rozmowie z Prezydentem w Belwederze, wydał następujący komunikat:

„W rozmowie z p. Prezydentem i p. Władysławem Grabskim, zostałem zapytany o sprawy wojskowe w związku z możliwością sformowania gabinetu przez p. Wł. Grabskiego. Stwierdziłem, że sytuacja każdego ministra spraw wojskowych jest bardzo trudna właśnie ze względu na to, że obejmować musi następstwa gospodarki wojskowej po gabinecie p. Wł. Grabskiego (w którym Min. Spraw Wojsk. był gen. Sikorski, przyp. red.). Sądzę więc, że każdy z ministrów tego resortu szukać musi w trudnościach owych jakichkolwiek gwarancyj ze strony premjera, aby zabezpieczyć interesy moralne i materjalne wojska.

Co się tyczy nowych praw o najwyższych władzach wojskowych, stwierdziłem, że nie miałem do nich wglądu i zatem nic pozytywnego o nich powiedzieć nie jestem w stanie".

Powyższe oświadczenie, skierowane przeciw Wł. Grabskiemu (któremu p. Piłsudski nie może darować posiadania w swym ostatnim gabinecie gen. Sikorskiego), było ciężkim ciosem dla koncepcji P. Prezydenta powołania rządu Wł. Grabskiego. Ponadto zarząd główny „Wyzwolenia" w uchwale swej oświadczył, że

„samo nazwisko Wł. Grabskiego przeraża społeczeństwo, bowiem odpowiedzialność za obecny katastrofalny stan gospodarczy ponosi również p. Wł. Grabski, który przez dwuletnie rządy swoje zrujnował Skarb Państwa, skorumpował Sejm, zniszczył życie gospodarcze Państwa, szerzył demoralizację wśród urzędników i podkopał zaufanie ludności do parlamentaryzmu".

Było jasnem, że za rządem Wł. Grabskiego nie wypowie się ani jedna piąta część Sejmu, co spowodowałoby nie tylko dymisję rządu, ale zapewne i dymisję Prezydenta Rzplitej.

———oOo———

Powstanie rządu prawicowo-centrowego.

Warszawa. (PAT.) **Po skończeniu misji tworzenia gabinetu przez p. Wł. Grabskiego, zgłosił się w Belwederze p. St. Głąbiński i zakomunikował P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, że w łonie 4 stronnictw sejmowych dojrzał zupełnie plan rządu parlamentarnego z p. Wincentym Witosem jako premjerem. P. Prezydent zakomunikował o tem p. Wł. Grabskiemu, który zrzekł się misji tworzenia gabinetu wobec tego, że podejmował się jej tylko po uprzedniem stwierdzeniu jakoby utworzenie rządu parlamentarnego nie mogło dojść do skutku. P. Prezydent przyjął rezygnację p. Wł. Grabskiego i powierzył utworzenie rządu p. W. Witosowi, który misji tej się podjął.**

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu niedzieli toczyły się narady i rokowania z kandydatami, którym p. Wład. Grabski zaproponował objęcie tek w jego rządzie. Przeważnie odmówili oni, **nie wyłączając nawet gen. Konarzewskiego.** Dwugodzinne rozmowy w Belwederze marsz. **Piłsudskiego z p. Prezydentem Rzeczypospolitej w obecności Wład. Grabskiego zawierały również momenty przykre dla p. Wł. Grabskiego, gdyż marsz. Piłsudski bardzo ostro skrytykował gospodarkę finansową i wojskową za rządów p. Wł. Grabskiego, jak również ustawę o organizacji naczelnych władz wojskowych, opracowaną właśnie za jego rządów.**

W międzyczasie zaczęły się narady stronnictw koalicyjnych. Po otrzymaniu zawiadomienia od Rady naczelnej NPR, która w niedzielę obradowała i zaakceptowała kierunek polityczny obecnego prezydjum, t. j. myśl koalicji prawicowo-centrowej, **tempo rokowań znacznie przyspieszono. Około godz. 11 w nocy pos. Głąbiński (ZLN) zawiadomił Prezydenta Rzeczypospolitej o fakcie utworzenia większości,** która na stanowisko premjera **wysuwa znowu posła Witosa.**

O godz. 12 w nocy p. Wł. Grabski **zrzekł się misji, a zaproszony następnie o godz. 1 poseł Witos, przyjął misję tworzenia gabinetu.** W ciągu poniedziałku zrana nastąpiło sfinalizowanie rozmów. **N. P. R. wolałaby, ażeby stanowisko ministra spraw wewnętrznych objął pos. Chaciński, a nie p. Smólski, jednakże pogodziła się ostatecznie** z tą kandydaturą. Przeprowadzono jeszcze rozmowy **z p. Al. Skrzyńskim, a po wyjaśnieniu sytuacji co do niego, pos. Witos, naradziwszy się jeszcze z p. Kiernikiem i Osieckim, wyjechał do Belwederu,**

WRAŻENIE NA LEWICY.

Nowy rząd obejmie urzędowanie w ciągu wtorku. Wiadomość o ostatecznem rozwiązaniu przesilenia **giełda przyjęła z ulgą.** Dolar zaczął okazywać tendencję zniżkową. Lewica była poniekąd **wypadkami zaskoczona i postanowiła wieczorem ogłosić komunikat, w którym utworzenie nowego rządu uważa za prowokację dla siebie. Sprawa zwołania Sejmu i przedstawienia się nowego rządu Sejmowi nie jest jeszcze zdecydowana.**

———oOo———

Przed odwołaniem strajku rząd nie podejmie rokowań.

OŚWIADCZENIE BALDWINA

Londyn. (PAT.) W kołach strajkujących wielkie zainteresowanie wzbudziło oświadczenie premjera **o stosunku jego do kryzysu w przemyśle węglowym.**

P. Baldwin nie sądzi, aby uczciwie myślący **ludzie mogli wątpić w trwałość jego pragnień utrzymania zasadniczej stopy życiowej każdego robotnika na pożądanym poziomie, lub nie wierzyli w jego gotowość wywarcia nacisku na przedsiębiorców, celem skłonienia ich do poczynienia odpowiednich ofiar.** Mówiąc o możliwości wznowienia rokowań, **premjer powtórzył swoje poprzednie żądanie odwołania przedtem i bez zastrzeżeń przez kongres Trade Unionów strajku powszechnego, co będzie równoznacznem z cofnięciem wyzwania rzuconego pod adresem rządu.** Gdy to nastąpi, rząd podejmie natychmiast zerwane narady i prowadzieć je będzie **z całą cierpliwością,** uwagą i głębokiem zrozumieniem ważności zagadnienia. Drzwi do rokowań — oświadczył p. Baldwin — **bynajmniej nie są zamknięte, jednakże dopóki trwać będzie obecny stan rzeczy, rząd nie widzi dla siebie innego punktu wyjścia, jak ten, który obrał.**

W odpowiedzi na powyższe wystąpienie premjera, kongres Trade Unionów **zapewnił ponownie, że podjęta walka ma podłoże ekonomiczne, oraz że jeśli chodzi o czynniki kierujące ruchem, to stanowisko przez nie zajęte, nie może być przez kongres uważane za sprzeczne z obecnemi zasadami konstytucji.** Kongres domaga się, aby **premjer wypowiedział się wyraźnie co do tego, czy odnośne żądania odwołania strajku powszechnego jako warunku naczelnego wznowienia rokowań, rząd za taki sam warunek naczelny uważać będzie odwołanie przez przemysłowców ogłoszonego przez nich lokautu.**

Oficjalny komunikat o sytuacji

Londyn. (PAT.) Wczorajszy komunikat urzędowy zawiera następującą ocenę sytuacji: Spokój i stała poprawa ogólnej sytuacji, oraz wytrwałość i zdecydowanie towarzyszące rządowi, przy utrzymywaniu normalnego biegu życia, **nie mogą nie przemówić w silny sposób do umysłów tych, którym się mogło zdawać, że potrafią powstrzymać konieczny bieg życia w kraju,** a tem samem pogorszyć sytuację, **której brzemię musiałoby spaść na szerokie koła ludności.**

Znowu starcia strajkujących z policją.

Londyn. (PAT) W miejscowości Preston rozpędziła onegdaj policja 4000 tysięcy strajkujących, którzy usiłowali uwolnić aresztowanych robotników. **Wielu policjantów zostało zranionych cegłami, oraz kamieniami. Aresztowano 6 osób.** Również w miejscowości Hull przyszło do rozruchów, **które trwały aż do rana.** W obszarze górniczym popełniono szereg **zamachów na pociągi.** W hrabstwie Durham **najechała lokomotywa pociągu na materjał wybuchowy, położony na szynach, do katastrofy jednakże na szczęście nie doszło.**

———oOo———

STRAJK ANGIELSKI POMÓGŁ NASZEMU EKSPORTOWI WĘGLA.

PAT. donosi z Gdańska, że strajk powszechny w Anglji zaczyna wywierać już swój wpływ także i na port gdański, w których **ruch okrętowy od kilku dni bardzo silnie wzrasta.**

Państwa bałtyckie i skandynawskie, pozbawione dowozu węgla angielskiego, zakupują węgiel polski w coraz większych ilościach.

———oOo———

Z procesu P. P. P.

Warszawa. (Tel. wł.) W dwu ostatnich dniach ub. tygodniach zeznawali przeważnie b. członkowie P. P. P. Św. **M. Kopeć** zeznał, że wciągnięto go do P. P. P., ale na zebraniach nie bywał i oprócz Gorczyńskiego, nie zna nikogo z oskarżonych. Św. **Lisowski** stwierdził, że gen. Wroczyński mówił zawsze, że Dowborczykom nie wypada konspirować. Pękosławskiego uważał za jednego z tych, co tworzą organizacje, by w nich piastować godności. **Ks. Błaszczyk** zeznał, że na fikcyjne zezwolenie biskupa kieleckiego, zgodził się na urządzenie w redakcji „Ojczyzny" zebrania, na którem, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, mianowany został kapelanem P. P. P. **Ks. Fajęcki** oświadczył, że ks. kardynał Kakowski potępiał zawsze spisek i nie przyjmował jego kierowników. Następnie kilku studentów z „oddziału junackiego" P. P. P. opowiadało o swych przysięgach i ćwiczeniach sportowych w Wawrze. Jeden z nich zeznał, że Pękosławski chciał zaprowadzić dyktaturę albo monarchję, trzeba tylko wyszukać kandydatów.

Ile Polska miała dotychczas gabinetów?

W okresie od 18 listopada 1918 r. do 5-go maja 1926 r. rządziło Polską 13 gabinetów, w następującym porządku:

I. gabinet **Jędrzeja Moraczewskiego** (od 18 listopada 1918 do 16 stycznia 1919). II. **Ignacego Paderewskiego** (od 16 stycznia do 9 grudnia 1919). III. **Leopolda Skulskiego** (od 13 grudnia do 23 czerwca 1920). IV. **Władysława Grabskiego** (od 23 czerwca do 24 lipca 1920). V. **Wincentego Witosa** (od 24 lipca 1920 do 13 września 1921). VI. **Antoniego Ponikowskiego** (od 14 września 1921 do 5 marca 1922). VII. **Antoniego Ponikowskiego** (od 10 marca do 6 czerwca 1922). VIII. **Artura Śliwińskiego** (od 28 czerwca do 7 lipca 1922). IX. **Juljusza Nowaka** (od 31 lipca do 14 grudnia 1922). X. **Władysława Sikorskiego** (od 16 grudnia 1922 do 26 maja 1923). XI. **Wincentego Witosa** (od 28 maja do 15 grudnia 1923). XII. **Władysława Grabskiego** (od 19 grudnia 1923 do 13 listopada 1925). XIII. **Aleksandra Skrzyńskiego** (od 20 listopada 1925 do 5 maja 1926).

Okres od 18 listopada 1918 do 5 maja 1926 obejmuje 2.725 dni, a zatem czas trwania jednego gabinetu wynosi przeciętnie 210 dni. — Najkrócej trwał gabinet VIII. Artura Śliwińskiego (9 dni), najdłużej gabinet XII. Wł. Grabskiego (696 dni).

STARCIE W PARYŻU PODCZAS ŚWIĘTA JOANNY D'ARC.

Paryż. (Telef. wł.) W dniu święta narodowego Francji, **święta** Joanny d'Arc, doszło **o godz. 11 rano na placu Piramid w Paryżu** do gwałtownego starcia pomiędzy monarchistami i grupą młodzieży a policją i gwardją municypalną. Wielu manifestantów i policjantów odniosło rany. Aresztowano 68 osób, z których zatrzymano około 20. Porządek przywrócono dopiero około godz. 1 po południu.

Ciekawem jest zachowanie się rządu francuskiego, który zabronił w dniu 9 maja wszelkich pochodów, uległszy w ten sposób presji żywiołów lewicowych, a zwłaszcza komunistów.

PODWYŻKA CEN CUKRU, którą planują cukrownicy, wyniesie 32 zł. na cetnarze, tak, że cena cukru wynosiłaby **117. zł. bez akcyzy.** W razie nieuwzględnienia ich postulatu, grożą schowaniem cukru.

———oOo———

P. Skrzyński jako narzędzie.

Smutną rolę, jaką w przesileniu obecnem odegrał p. Aleksander Skrzyński, spotyka się w całej uczciwej prasie z tasamą ujemną oceną, jakiej daliśmy wyraz w niedzielnym „Głosie Narodu". W szczególności „Gaz. Warsz. Por." stwierdza, że

„w chwili, gdy każdy już nie dzień, ale godzina przesilenia przynosi państwu nieobliczalne szkody, **p. Skrzyński podstępnie, świadomie, utrzymując przez cały dzień w błędzie przywódców stronnictw sejmowych, w ostatniej chwili oświadczył, że do rządu nie wejdzie**".

Oświadczenie to, zdaniem „Gaz. Warsz.", przekreśliło realną już zupełnie koncepcję p. Witosa, gdyż „na wyszukanie z kół dyplomatycznych nowego ministra spraw zagranicznych, któryby się tak szybko zdecydował objąć spuściznę po p. Skrzyńskim, trzeba było conajmniej tygodnia, a ze względów finansowych przewlekanie przesilenia było stanowczo niewskazane". Wobec tego p. Witos zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Rozumowanie to nie jest przekonywujące. Można było przecież zaraz w piątek na miejsce p. Skrzyńskiego wziąć do rządu wiceministra Kajetana Morawskiego jako tymczasowego kierownika, póki nie wyszuka się odpowiedniego kandydata na ministra z kół dyplomatycznych. Rozwiązanie to znaleziono dzisiaj, kiedy p. Witos po raz trzeci w ciągu tego przesilenia przystąpił do tworzenia rządu, a przecież narzucało się ono już w piątek. Przypieszonoby w ten sposób o 3 dni powstanie rządu. „Gaz. Warsz. Por." potwierdza nadto nasze domysły w dwóch kierunkach:

1) że p. Skrzyński działa w porozumieniu ze Sulejówkiem — i

2) że „chętnie przyjął rolę konia trojańskiego, bo wszakże rola ta umożliwia mu dziś ucieczkę **przed odpowiedzialnością i przed wypiciem piwa nawarzonego w polityce zagranicznej**".

Innemi słowy, **p. Skrzyński pragnie uciec z Ministerstwa Spr. Zagr.** wobec niesłychanych trudności, przed jakiemi znalazła się nasza polityka zagraniczna, od dwóch prawie lat przez niego kierowana. „Gazeta Warszawska" kończy surowo:

„Istotą sprawy pozostaje fakt podstępnego igrania najżywotniejszym interesem państwa w trudnej dla tego państwa chwili".

„Kurjer Pozn." nazywając p. Skrzyńskiego pionkiem partyjnym, określa postępienie jego jako znajdujące się w jaskrawej sprzeczności z poczuciem odpowiedzialności za dobro państwa.

P. Stroński podkreśla w „Warszawiance", że stronnictwa sejmowe nawet niezupełnie zadowolone z obecnego zbyt ustępliwego kierunku naszej polityki zagranicznej, sprzeciwiały się usunięciu p. Skrzyńskiego z rządu ze względu na potrzebę ciągłości pracy w tem ministerstwie. Chciały osobę ministra spraw zagr. wyeliminować z przesileń i kombinacyj partyjno-rządowych i traktować ją ze stanowiska wyłącznie fachowego. Tymczasem p. Skrzyński sam tę ciągłość pracy przerywa i to w momencie, kiedy trudności państwa zagraniczną są ogromne i ciągłość pracy w M. S. Z. szczególnie jest potrzebną.

Warto dodać, **że nie jest prawdą, by lewica popierała ze szczególnym zapałem politykę locarneńską p. Skrzyńskiego.** Z całej lewicy tylko P. P. S. głosowała za tą polityką, natomiast zwalczały ją ostro: Wyzwolenie i Stron. Chłopskie. Bez Ch. D., Z. L. N. i Piasta p. Skrzyński zdobyłby w Sejmie zaledwie 60—70 głosów dla układów locarneńskich. Prawda, miały te stronnictwa poważne co do nich zastrzeżenia, ale przecież od tego czasu okazało się, że niebezpieczeństwa Locarna są dla Polski jeszcze groźniejsze, niż przypuszczano.

Jest dalej faktem, że najbardziej Polskę zagranicą zwalcza II. Międzynarodówka, której dyrektyw P. P. S. musi słuchać.

A wreszcie powinno się w Polsce zrozumieć, **że nasza polityka zagraniczna nie powinna być i nie jest polityką rządzącej w Sejmie większości, ale polityką Narodu.** Można więc w Sejmie zwalczać rząd z powodu jego programu skarbowego, oświatowego, wojskowego i t. p., a równocześnie popierać jego politykę zagraniczną. Byłoby zupełnie naturalnem, gdyby socjaliści zwalczali program skarbowy min. Zdziechowskiego i cały rząd Witosa, a wyrażaliby zaufanie ministrowi spraw zagr. Skrzyńskiemu, aprobując jego politykę pacyfistyczną. P. Skrzyński bowiem reprezentowałby w tym rządzie nie prawicę, ale fachowość i ciągłość kierunku w naszej polityce zagranicznej.

Z tych powodów uważamy krok p. Skrzyńskiego **za szkodliwy dla państwa, za wrogą demonstrację wobec czterech stronnictw**, które go od 2 lat popierają i z któremi w rządzie harmonijnie pracował, za dowód słabości wobec Sulejówka i pogróżek P. P. S. i za nielojalność wobec desygnowanego premjera p. Witosa. **P. Skrzyński wydał sam wyrok na siebie.**

—oOo—

Porządek dzienny 7-go Zgromadzenia Ligi.

Sprawa bezpieczeństwa.—Przyjęcie Niemiec.—Reorganizacja Rady Ligi.

Wicehrabia Ishii, przedstawiciel Japonji, a obecnie pełniący funkcje przewodniczącego Rady, zwołał 7-me Zgromadzenie Ligi Narodów na 6-go września. Zgodnie z regulaminem Ligi, Państwom został zakomunikowany program tego Zgromadzenia. Należy może zaznaczyć, że na miesiąc przed rozpoczęciem obrad, każdemu z Członków Ligi przysługuje prawo wniesienia na porządek dzienny wszelkich innych spraw.

Szereg kwestyj został wniesiony pod obrady 7-go Zgromadzenia przez poprzednie Zgromadzenie, a mianowicie: Zeszłoroczne Zgromadzenie poleciło Radzie przygotować raport o wszelkich propozycjach i suggestjach, uczynionych przez poszczególne Państwa w sprawie pokojowego regulowania zatargów międzynarodowych. Rada ma pozatem przedstawić Zgromadzeniu sprawozdanie o **rozwoju warunków ogólnego bezpieczeństwa**, osiągniętego na podstawie traktatów i konwencyj zawieranych przez poszczególne Państwa.

Ochrona kobiet i dzieci na bliskim Wschodzie, oraz zaległości Państw względem Ligi, dopełniają listy spraw wniesionych przez zeszłoroczne Zgromadzenie.

Podanie Rzeszy Niemieckiej o przyjęcie do Ligi, przekazane zostało Zgromadzeniu przez nadzwyczajną Sesję Zgromadzenia w marcu.

Sprawy wniesione pod obrady Zgromadzenia przez Radę Ligi.

Rada zastrzega sobie prawo przedstawienia Zgromadzeniu raportu lub **uczynienia propozycji w sprawie składu Rady**, a to na podstawie prac specjalnej Komisji, które rozpoczyna swe obrady 10-go maja.

Pozatem Rada przedstawi Zgromadzeniu szereg raportów o działalności poszczególnych organizacyj Ligi, a mianowicie: Ekonomicznej, Finansowej, Komunikacji i Tranzytu, Hygjeny, Walki z opjum, Ochrony dziecka, Współpracy na polu umysłowem, Przygotowawczej Komisji dla zwołania Konferencji Ekonomicznej, oraz dla zwołania Konferencji Rozbrojeniowej.

Na zakończenie Zgromadzenie będzie musiało uchwalić **budżet na rok 1927** wszystkich organizacyj Ligi, łącznie z budżetem Międzynarodowego Biura Pracy i Trybunału Sprawiedliwości, oraz mianować niestałych Członków Rady.

Należy przewidywać, że sprawa przyjęcia Niemiec, oraz reorganizacja Rady będą głównymi przedmiotami 7-go Zgromadzenia.

—oOo—

Z dnia politycznego

Gen. Fara politykiem.

Z Łańcuta otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 29 kwietnia b. r. obchodził 10 pułk strzelców konnych w Łańcucie rocznicę poświęcenia swego sztandaru. Po wspólnem nabożeństwie i żołnierskim obiedzie, przyjmowało grono oficerów zaproszonych gości obiadem w kasynie oficerskiem. W czasie tego obiadu gen. Fara, dowódca 10 korpusu, wzniósł pierwszy toast na cześć p. Piłsudskiego. Zdziwili się wszyscy obecni, że p. gen. Fara nie wie, kto stoi na czele armji, również, że p. Fara zdaje się być adoratorem, czy agentem p. Piłsudskiego. Gen. Fara służył w armji austrjackiej. Co, jako oficer austrjacki, byłby powiedział, gdyby podobny incydent w tej armji się przydarzył? Prawdopodobnie p. generał się pomylił. Gdyby p. generał był posłem, mógłby się bawić w politykę, obowiązkiem jednak żołnierza jest trzymać w ręku karabin lub szablę i robić, co każe dowódca. Żołnierzowi również nie wolno wybierać dowódców, bo u nas sowietów jeszcze niema.

Wiadomości kościelne.

Z organizacji Zjazdu Katolickiego i obchodu rocznicy św. Stanisława K.

Datę obchodu ustalono już definitywnie na 28, 29 i 30 sierpnia. Akcja Komitetu Głównego została już zjednoczoną z akcją diecezji Płockiej w sprawie przeniesienia relikwji św. Stanisława, otrzymanych z Rzymu, a obecnie znajdujących się w Płocku. W wilję otwarcia Zjazdu nastąpi uroczyste powitanie relikwji, przewożonych przez Warszawę do Rostkowa. — W sprawie udziału młodzieży szkół średnich w uroczystościach ku czci św. Patrona młodzieży w Warszawie i Rostkowie, Komitet Główny roześle wytyczne dane na ręce księży Prefektów. W 9 diecezjach już rozpoczęły się prace nad organizacją Komitetów lokalnych.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Walki monarchistów z republikanami w Niemczech.

Nowy konflikt na tle rozporządzenia o flagach.

Walka między obozem monarchistycznym a republikańskim w Niemczech, zaostrzyła się w ostatnich miesiącach. Sprawa t. zw. odprawy byłych panujących podzieliła znowu całe Niemcy na dwa wielkie obozy: zwolenników monarchji i obrońców republiki. Do tej pory nie udało się rządowi znaleźć kompromisowego sposobu rozwiązania tej tak niesłychanie rozna miętniającej umysły Niemców kwestji. Wniosek socjalistów i komunistów, żądający wywłaszczenia byłych królów i książąt bez żadnego odszkodowania, nie został wprawdzie przyjęty, ale Reichstag odrzucił też wszystkie poprawki do tego wniosku, zgłoszone przez stronnictwa rządowe. Widocznem się staje, że żaden kompromisowy projekt nie będzie przez parlament przyjęty. Słabe centrum nie potrafi go przeprowadzić wbrew obu skrzydłom, a do porozumienia ani z lewicą ani z prawicą zapewne nie dojdzie. Wobec tego coraz bardziej prawdopodobnem się staje, że cały naród niemiecki rozstrzygnie sam bezpośrednio w nowym, decydującym plebiscycie, czy b. panujący mają otrzymać odszkodowanie za swe majątki, czy też nie. Plebiscyt byłby nową wielką próbą sił obu obozów, gdyż sprawa „odprawy" jest dla ruchu monarchistycznego kwestją pierwszorzędnego znaczenia. Monarchiści i republikanie starliby się z sobą z niemniejszą zapewne zaciekłością, jak w ub. roku w kampanji o fotel prezydenta Rzeszy.

I w takiej to właśnie chwili, kiedy walka o majątki b. panujących roznamiętniła cały kraj, uczynił rząd niemiecki krok bardzo nieostrożny, który walkę dwu obozów jeszcze bardziej zaognił, a zachwiał kruchemi zresztą zawsze podstawami gabinetu. Tem niezręcznem posunięciem rządu jest rozporządzenie o barwach flag państwowych.

W dniu 5 maja podpisał prezydent Rzeszy na podstawie uchwały rady ministrów, rozporządzenie, nakazujące poselstwom i konsulatom niemieckim poza Europą i w portowych miastach kontynentu wywieszać czarno-biało-czerwoną flagę handlową obok urzędowej flagi czarno-czerwono-złotej. Chorągiew czarno-biało czerwona jest symbolem monarchizmu. Nie dziw więc, że drobne napozór zarządzenie poruszyło do głębi całe Niemcy i głośnem echem odbiło się w parlamencie. Rząd motywował swą uchwałę potrzebą zespolenia i pogodzenia Niemców na obczyźnie. Ogromna bowiem większość Niemców na emigracji nie chce się rozstać z dawnymi monarchistycznemi sztandarami, czując odrazę do nowych flag republikańskich, wywieszanych przez konsulaty i poselstwa. Wynikające stąd różne nieporozumienia i zatargi szkodziły autorytetowi Niemiec w oczach obcych. Nowe rozporządzenie, pozwalające używać na obczyźnie także dawnych flag (używanych stale przez marynarkę handlową), przyczyniłby się mogło, zdaniem rządu, do wyrównania tych przeciwieństw między Niemcami na emigracji a Rzeszą. Na zarzut zaś, że rozporządzenie stoi w sprzeczności z konstytucją, oświadczył min. Stresemann, że właśnie konstytucja weimarska stworzyła system dwu flag: jednej na wewnątrz, drugiej na zewnątrz.

To tłumaczenie nie uspokoiło jednak partyj republikańskich. Obawiają się one, że na skutek rozporządzenia **flagi urzędowe, republikańskie wogóle znikną poza Niemcami.** Poselstwa i konsulaty niemieckie będą wywieszać albo tylko czarno-biało-czerwone flagi, albo przynajmniej umieszczać je na honorowem miejscu. **W ten sposób rozporządzenie stanie się pierwszym wyłomem, po którym nastąpią dalsze, aż wreszcie flaga monarchistyczna wyprze sztandary czarno-czerwono-złote.**

Rozporządzenie uchwalone zostało przez gabinet jednogłośnie, a więc za zgodą przedstawicieli centrum i demokratów. W obu jednak stronnictwach rozporządzenie wywołało ogromne wzburzenie. Zdawało się, że obie partje wycofają swych przedstawicieli z rządu, co oznaczałoby nietylko upadek gabinetu Luthera, lecz kryzys na stanowisku prezydenta Rzeszy. Rozporządzenie bowiem wydane zostało podobno na życzenie Hindenburga. Z uchwałą rządu **Hindenburg zsolidaryzował się i** gotów jest nawet, jak słychać, **zagrozić ustąpieniem**, gdyby rządowi parlament odmówił zaufania. Hindenburg oświadcza się za wprowadzeniem jednolitej flagi państwowej na drodze ustawodawczej. Jednakże na taką flagę, jakiejby sobie życzył Hindenburg, nie zgodzą się zapewne ani demokraci, ani centrowcy, którzy chcą definitywne rozstrzygnięcie kwestji barw odłożyć na później.

Mimo jednak różnych prób zażegnania kryzysu, przyjdzie i na tem tle czyto z okazji wniosku socjalistów o votum nieufności dla rządu, czyto z okazji ewentualnego projektu Hindenburga, do starcia się monarchistów z republikanami. Prawica niemiecka od czasu wyboru Hindenburga, czuje się coraz bardziej na siłach i występuje zaczepnie, z drugiej zaś strony i socjaliści życzą sobie rozstrzygającej walki.

Biegun północny osiągnięty poraz drugi w historji

i po raz drugi przez Amerykanina.

Niemałą sensacją musi być wiadomość o przelocie amerykańskiego pułkownika Byrda nad biegunem północnym.

Jak donosi wiadomość kablowa dziennika „New Standard", pułk. Byrd, który w **niedzielę rano o godz. 7 podjął na samolocie lot do bieguna północnego, osiągnął swój cel i o g. 2 popołudniu przybył do Kingsbay na Szpicbergach po blisko 16-godzinnym locie.** Tu w Zatoce Królewskiej został powitany przez Amundsena i załogę sterowca „Norge", szykującego się właśnie do biegunowego lotu.

Pułk. Byrd oświadczył, iż na aparacie typu Fokkera o 3 motorach **okrążył kilkakrotnie biegun północny, aby dokonać pomiarów meteorologicznych.** Z powodu pięknej pogody mógł użyć kompasu. Kompas magnetyczny okazał się nie do użycia z powodu zbyt wielkiego odchylenia. Byrd prowadził sam samolot, podczas gdy jego pilot doglądał motorów. W odległości 16 mil od bieguna jeden z trzech motorów stanął, wobec czego pilot zaproponował wylądowanie. Byrd jednak leciał i po pewnym czasie motor zaczął ponownie funkcjonować.

Fałszerstwo franków „na wyższy rozkaz".

Proces ks. Windischgraetza.

Dn. 7 b. m. rozpoczął się w Budapeszcie głośny proces przeciwko księciu Ludwikowi Windischgraeztowi i jego towarzyszom, oskarżonym o fałszerstwo banknotów, puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, oraz fałszerstwo dokumentów dla oszukańczego zużytkowania fałszywych pieniędzy. Na świadków powołano 19 osób.

Sensacją w pierwszych zeznaniach świadków była konfrontacja majora Geroe, kierownika Instytutu kartograficznego w Budapeszcie, z jego szefem, generałem Hajts. Geroe zeznaje, iż **czynił wszystko na wyższy rozkaz** jako żołnierz. Gen. Hajts apelował do jego uczuć patrjotycznych, którym jako prawdziwy Węgier musiał dać posłuch. Przy konfrontacji gen. Hajts wyparł się, jakoby udzielał takiego rozkazu. Ciekawą również jest okoliczność, że potrzebne do sfałszowania banknotów maszyny zostały zakupione kosztem węgierskiego ministerstwa skarbu. Maszyny te przewieźli dyplomatyczni kurjerzy z węgierskiego poselstwa w Wiedniu do Budapesztu. Geroe w zeznaniach swoich umieszcza nici afery w rękach jej inicjatorów i kierowników: hrabiego Teleky'ego, oraz księcia Ludwika Windischgraetza.

—oOo—

KRONIKA KRAJOWA.

Tragedja w 6 p. strz. kon. w Żółkwi.

Ubiegłej soboty dowódca 6 p. strzelców konnych, pułk. Obiedziński z Żółkwi, przybył do oddziału sierżanta Stan. Kisielewskiego i począł czynić mu wyrzuty za nieporządki i niedopatrzenia w stajniach konnych. Na wymówki podpity prawdopodobnie Kisielewski odpowiedział dwoma strzałami rewolwerowymi, które położyły pułk. Obiedzińskiego trupem na miejscu. Po zabójstwie wybiegł Kisielewski do sąsiedniej stajni i również dwoma strzałami zabił kolegę swego, sierż. J. Gadomskiego. Następnie morderca usiłował pozbawić się życia strzałem w usta. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Stwierdzono, iż Kisielewski miał częste zatargi z pułkownikiem na tle zaniedbywania się w służbie i poprzysiągł mu zemstę.

—o—

OBCHÓD RERUM NOVARUM URZĄDZAJĄ W POZNANIU dnia 16 b. m. katolickie Towarzystwa robotników polskich. Uroczystość składać się będzie z nabożeństwa, pochodu i z akademji w auli uniwersyteckiej.

WICEMARSZAŁEK SENATU KS. PRAŁAT ANTONI STYCHEL obchodzi w Poznaniu 30-tą rocznicę pracy duszpasterskiej na stanowisku proboszcza Kolegjaty św. Marji Magdaleny. Ks. prałat Stychel był od 1898 r. posłem do sejmu pruskiego, a od 1904 r. członkiem parlamentu niemieckiego. W roku 1919 wszedł do Sejmu polskiego, a w 1923 r. do Senatu. Jest on zatem jednym z najstarszych parlamentarzystów polskich.

Czcigodnemu i zasłużonemu Jubilatowi składa prasa poznańska serdeczne życzenia, do których przyłącza się i Redakcja naszego dziennika.

KOMITET OBCHODU 150-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH przypomina kierownictwom szkół, że do 15 maja arkusze adresowe z podpisami powinny wrócić do Komitetu, Warszawa, Nowy Świat 72, Amerykańsko-Polska Izba. Dotychczas zgłosiło się około 12.000 szkół.

40-LECIE ZGONU J. DOBRZAŃSKIEGO, wielkiego dziennikarza, publicysty i działacza społecznego lwowskiego, obchodzić będzie uroczyście miasto Lwów 29 i 30 b. m. Wydana zostanie również monografja, poświęcona jego działalności publicznej.

KINA POZNAŃSKIE ZOSTAŁY ZAMKNIĘTE z powodu odmowy magistratu w sprawie obniżenia podatku widowiskowego (wynosił on **75 procent**). Przez zamknięcie kin traci zarobki **przeszło 250 osób** w Poznaniu. Z nadmiernego podatku, nałożonego na kina poznańskie, wpływało dziennie do kasy magistratu blisko 2.506 złotych.

SZKOŁA KADECKA W MODLINIE JEDZIE DO CHEŁMNA. Do Chełmna przeniesiony zostanie korpus kadetów, obecnie stacjonowany w Modlinie.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI ŁĄCZY SIĘ Z KOŚCIOŁEM NARODOWYM. W Toruniu zawiązany został, pod przew. robotnika Rogali, Związek Chłopski, rekrutujący przeważnie swych zwolenników z wyznawców Kościoła narodowego. Przywódcy Związku chłopskiego w Sejmie nawiązali łączność z nową organizacją. Rzeczą ciekawą jest, że związek ten rozpoczął na Pomorzu agitację, głównie w miastach i miasteczkach.

KRADZIEŻ W KASIE KOLEJOWEJ W CZĘSTOCHOWIE. Onegdaj skradziono w kasie biletowej w Częstochowie 26.000 zł. Nieznani złodzieje okazali się wybredni, pozostawiając w kasie kilka tysięcy złotych w bilonie. Policja śledcza aresztowała 5 kasjerów kolejowych.

W ZAKOPANEM CIEPŁO I SŁONECZNIE. Donoszą nam z Zakopanego, iż po ostatnich zimnych dniach i deszczowych nastąpiło wypogodzenie, oraz znaczne ocieplenie.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Katastrofalny wylew Wołgi.

Donoszą z Moskwy o olbrzymim wylewie Wołgi. Rzeka na przestrzeni od Jarosława do Niżnego Nowogrodu dosięgła niesłychanej wysokości. **Szerokość rozlanych mas wody Wołgi dochodzi do 30 kilometrów. Powierzchnia wody leży 14 metrów ponad normalnym poziomem. Kilka miast zostało całkowicie zalanych.** Dotychczas zanotowano 22 ofiary ludzkie.

Parlament Islandzki najstarszym na świecie.

Daleka wyspa Islandji (należąca do Danji) posiada swój najstarszy na świecie, istniejący do dziś dnia, parlament — Alting. Tenże to parlament w stolicy Islandji, Reykyawiku, będzie obchodził w roku 1930 — 1000-lecie swojego istnienia.

Specjalny komitet jubileuszowy zdał sprawę rządowi islandzkiemu z przygotowań do tej niezwykłej uroczystości. Między innymi zostaną zaproszeni przedstawiciele wszystkich państw europejskich, a równina Tingvalla, na której od r. 930—1798 zbierał się corocznie Alting, ma być przekazana państwu w charakterze parku narodowego.

—o—

WŁAŚCICIEL KSIĘSTWA MONTE-NEVOSO we Włoszech, książę Schönburg Waldenburg, krewny Wittelsbachów i Hohenzollernów, oświadczył na specjalnej audjencji u króla włoskiego, że ustępuje księstwo we władanie dożywotnie Gabrjela d'Annunzio, który — jak wiadomo — otrzymał przed rokiem tytuł księcia Monte-Nevoso.

LIGA NARODÓW CHCE CAŁY ŚWIAT OBDARZYĆ JEDNYM TYPEM PASZPORTU. W tym tygodniu zbiera się w Genewie międzynarodowa konferencja paszportowa, zwołana przez Ligę Narodów, która ma ustalić jeden typ paszportu, ważnego na 5 lat, do wszystkich krajów zagranicznych. Wszystkie państwa zobowiążą się, że wydawanie paszportów i wiz nie będzie traktowane jako źródło dochodu. Opłata za wizy nie będzie przekraczała kwoty 5 zł. franków). Wizy wyjazdowe będą zniesione zupełnie.

JAKIE KSIĄŻKI POLSKIE ZALECA KOMISJA MIĘDZYNARODOWA? Komisja polska „Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelektualnej“ przy Lidze Narodów w Genewie (prezesem jej jest Louchaire, a polskim delegatem O. Halecki), zaleca następujące książki polskie: „Uciekła mi przepióreczka“ Żeromskiego, „Obok życia“ Ostrowskiego, „Poezje“ Dębickiego“, „Pątnik Karapeta“ Goetla, „Stanisław Moniuszko“ Opieńskiego, „Historja Literatury Polskiej“ Brücknera, „Szekspir“ Pinińskiego, „Dzieje wojskowości w Polsce“ Korzona, „Ostatni szlachcic“ Grabca, „Z odległej i bliskiej przeszłości“ Bujaka, „Pisma“ Abramowskiego i „Dzieła“ Marjana Smoluchowskiego.

Lista za rok 1923 obejmuje prace: Dobrowolskiego, Kucharzewskiego, Godlewskiego, Grabskiego, Rutkowskiego i Siemińskiego.

Dlaczego zniesiono werdykt w procesie prasowym.

Otrzymujemy następujące pismo od p. sędziego Kaczmarskiego, przewodniczącego Trybunału w ostatnim procesie prasowym „Gońca“:

W numerze 290 „Gońca“, z daty Kraków 19 grudnia 1924 r., pojawił się artykuł pod tytułem: „Dyrektor Kursów Seminaryjnych gwałcicielem uczennic“, skierowany przeciw Dr. Henrykowi Rowidowi, kierownikowi tychże Kursów. Na skutek doniesienia dra Rowida, prokuratorja wygotowała akt oskarżenia o zbrodnię oszczerstwa z par. 209 u. k., przeciw Drowi Wł. Świrskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Gońca“ i przeciw Zygmuntowi Panejce i Julianowi Bartoszewiczowi, współpracownikom „Gońca“, jako autorom wspomnianego artykułu. Niezależnie od tego pokrzywdzony Dr. Rowid wniósł przez zastępcę swego Dra Marka prywatny akt oskarżenia o występek obrazy czci.

Na rozprawie dnia 26 kwietnia b. r., postępowanie karne co do Bartoszewicza, który w międzyczasie zmarł — umorzono po myśli par. 224 k. k. Red. Świrski przyznał, że jako redaktor odpowiedzialny „Gońca“, zgodził się na zamieszczenie inkryminowanego artykułu, albowiem autor tegoż Panejko zapewnił go, iż zarzuty podniesione przeciw Dr. Rowidowi, polegają na prawdzie i że to osobiście stwierdził.

Oskarżony Panejko przyznał się do autorstwa artykułu i podał na swe usprawiedliwienie, iż działał w dobrej wierze, bo ś. p. Bartoszewicz upewnił go, iż zarzuty badał i przekonał się o ich prawdziwości.

W toku rozprawy oskarżyciel prywatny Dr. Rowid zawarł ugodę z Dr. Świrskim i Panejką, którzy wystawili mu przepraszające deklaracje i akt oskarżenia, wniesiony przez siebie cofnął, wobec czego obu oskarżonych uwolniono bezwzględnie od występku obrazy czci. Tak więc dalsza rozprawa toczyła się wyłącznie w kierunku zbrodni oszczerstwa, popierana przez oskarżyciela publicznego.

Przysięgłym zadał Trybunał, odnośnie do obu oskarżonych po jednym pytaniu głównem w kierunku zbrodni oszczerstwa. Co do Panejki, przysięgli zaprzeczyli to pytanie 9 głosami, co do Świrskiego potwierdzili go 10 głosami.

Wobec tego Panejko został od zbrodni oszczerstwa uwolniony.

Ponieważ Trybunał opierając się na wynikach postępowania dowodowego, przyszedł do przekonania, że rozprawa odnośnie do Dra Świrskiego nie dostarczyła żadnych dowodów na to, iż ogłaszając inkryminowany artykuł, miał pełną świadomość nieprawdziwości zawartych w nim zarzutów, przeto dla braku podmiotowej istoty czynu, która przy zbrodni oszczerstwa polega właśnie na tem, iż obwiniający musi wiedzieć o tem, że rozgłasza fakta zmyślone — zrobił użytek z przysługującego mu prawa i na podstawie przepisu par. 332 p. k. werdykt odnośnie do Świrskiego zastosował.

Trybunał kierował się jedynie względami ustawowemi, nie chcąc wymierzać kary tam, gdzie nie miał przekonania o winie.

Że oskarżeni postąpili opieszale, ogłaszając lekkomyślnie nie sprawdzone przez siebie wiadomości, jest rzeczą niewątpliwą i jak najmniej, że czyn ich wyczerpał znamiona występku, byłby Trybunał wymierzył im karę. Jeśli to nie nastąpiło, to winę tego ponosi sam oskarżyciel prywatny, który cofnąwszy akt oskarżenia, uniemożliwił Trybunałowi postawienie pytania dodatkowego w kierunku występku obrazy czci.

Jakże wobec tego krzywdzącym jest zarzut Dra Marka, imputujący sędziom stronniczość partyjną w stosunku do Dra Świrskiego.

Z poważaniem

Dr. Józef Kaczmarski.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Rozpoczęcie ustnej matury według nowych programów.

Wczoraj rozpoczęła się we wszystkich szkołach średnich matura piśmienna według nowych programów szkolnych. Program wprowadza przy maturze piśmiennej bardzo ostry rygor, **który powoduje zamieszanie i zdenerwowanie u uczniów.** Przedewszystkiem maturzyści siedzą pojedynczo w ławkach, a podczas wypracowania tematu przebywa w klasie przez cały czas dla kontroli dyrektor z profesorem. Przed salą, gdzie odbywa się matura, stoi tercjan i nie przepuszcza nikogo przez kurytarz. Od czasu do czasu w ciągu godzin, przeznaczonych na egzamin, **zjawia się wizytator z Kuratorjum, który musi zapisać w protokole, że odbył kontrolę i zaznaczyć,** że przypomniał dyrektorowi i profesorowi hospitującemu odnośne przepisy maturalne. **Pożywienie, przyniesione uczniowi z domu, ma być skontrolowane** przez dyrektora, a gdy uczeń wychodzi z klasy, **czas jego nieobecności ma być również bardzo skrupulatnie zanotowany w protokole.** W chwili, gdy uczeń wychodzi, profesor hospitujący notuje na wypracowaniu ścisłą godzinę wyjścia, **zaznaczając miejsce tematu, które uczeń w danej chwili przerwał.**

Wczoraj odbyła się matura piśmienna z literatury polskiej we wszystkich gimnazjach krakowskich. Tematy, przesłane z Kuratorjum, zostały odpieczętowane przez profesora języka polskiego w obecności dyrektora zakładu, a odnośny profesor wybrał z sześciu tematów trzy do wyboru abiturjentów; jaki temat uczeń wybrał, **musiał natychmiast wpisać go na specjalnie rozdanych arkuszach,** opieczętowanych stampilą odnośnego zakładu. Na **opracowanie tematu pozostawiono abiturjentom 5 godzin czasu.** Zaznaczyć należy, że uczniowie w gimnazjach klasycznych mają do wyboru wypracowania **albo z języka polskiego, albo z historji.** Ci uczniowie, którzy wybrali zadania historyczne, będą je opracowywali dzisiaj. W niektórych zakładach niewielu uczniów odrabiało tematy polskie, a nawet w jednym zakładzie tylko jedna abiturjentka. Kontrola jednak była i w tym wypadku ta sama, to znaczy wykonywali ją: dyrektor, profesor, a poniekąd i wizytator. Matura piśmienna, która **obejmuje także matematykę i fizykę,** potrwa **do końca tego tygodnia.** Wypracowania muszą mieć, poza notą, uwagę profesora co do orjentacji ucznia; **przewodniczący komisji ma prawo zmienić notę i on decyduje o dopuszczeniu abiturjenta do matury ustnej. Ilość przedmiotów objętych maturą piśmienną, zależy od typu gimnazjum.**

—oOo—

Uroczystości w kościele na Skałce.

W niedzielę o godz. 9.30 rano odbyło się uroczyste przeniesienie relikwiarza z głową św. Stanisława Biskupa z Bazyliki Katedralnej na Wawelu, do kościoła OO. Paulinów na Skałce. O godz. 10 rano ks. prałat Ślepicki celebrował tam uroczystą sumę, koncelebrował Książę Metropolita Sapieha w obecności Kapituły Katedralnej i alumnów Seminarjum duchownego. Po sumie wygłosił kazanie ks. Jerzy Czartoryski, wicekustosz katedralny, poczem Książę Metropolita z ganku przed kościołem OO. Paulinów pobłogosławił tłumy wiernych głową świętego Biskupa Męczennika. Po tych uroczystościach relikwie Świętego zostały przeniesione do Bazyliki Katedralnej.

Od dnia 1 do 9 b. m. była odprawiana w Bazylice uroczysta nowenna do św. Stanisława Biskupa.

Wielokrotne paszporty ulgowe.

Na skutek interwencji Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, orzekło Minist. Spr. Wewn., że paszporty wielokrotne ważne są **w ciągu 6 miesięcy na przekroczenie granicy w obie strony** bez ograniczenia ilości wyjazdów **i bez wizowania paszportów przed każdym nowym wyjazdem z Polski.**

—o—

Kraków, 11 maja.

Wtorek 11: św. Franciszka de Hier. w., św. Fabjusza m.

Środa 12: św. Pankracego m., św. Wereusza i Achillesa m.

Środa 12: wschód słońca o godz. 4.00, zachód o godz. 19.14.

KSIĄŻĘ METROPOLITA SAPIEHA, w towarzystwie ks. kan. Dra Domasika, wyjechał wczoraj na wizytację dekanatu suskiego. Wizytacja rozpocznie się od parafji Zakrzów i potrwa do poniedziałku Zielonych Świąt włącznie.

POKAZ WOJNY W MINIATURZE. W niedzielę rano w stadjonie wojskowym na małych Błoniach w Krakowie, zaprezentował 20 pułk piechoty wobec licznie zgromadzonej publiczności pokaz fragmentów nowoczesnej wojny. Pokaz miał charakter miniaturowy. Wzięły w nim udział zaledwie dwa plutony 20 pp. z ciężkimi karabinami maszynowymi i pluton 5 baonu sanitarnego.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE URZĘDNIKA WOJSKOWEGO HOSSEGO z sali rozpraw sądu wojskowego, nie zostało dotąd wyjaśnione. Wszelkie poszukiwania za zbiegiem pozostały bez rezultatu. Wobec nieobecności Hossego, trybunał wyłączył jego sprawę, a rozprawa toczyła się w dalszym ciągu tylko przeciw współoskarżonemu o szpiegostwo kpt. Zwierowskiemu. Wczoraj po tygodniowej tajnej rozprawie przewodniczący pułk. Dr. Kappel ogłosił wyrok, uwalniający kpt. Zwierowskiego od winy i kary. W sądzie wojskowym zjawiła się wczoraj żona zaginionego Hossego, rozpaczając, że została bez środków do życia i obawia się o los męża.

ROZPRAWA PRZECIW DR. JANOWI BADEROWI o zbrodnię zabójstwa akademika Marguliesa, rozpocznie się we wtorek 25 b. m. Zarówno oskarżony jak i obrońcy oraz zastępca rodziny Marguliesa, otrzymali już z kancelarji sądu okr. karnego wezwania na rozprawę.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 2 do 8 b. m. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 11 (w tem 3 obce), na dyfterję 1 obca, na odrę 9, na koklusz 7, na dur brzuszny 5 (w tem 3 obce), na dur plamisty 1 obca, na czerwonkę 1, na mumps 11 (w tem 1 obca).

POCIĄG NAJECHAŁ NA ZAPRZĘG KONNY. Dnia 8 b. m. o godz. 20.20 najechał pociąg osobowy, zdążający z Krakowa do Kocmyrzowa na krzyżowaniu się toru kolejowego z ul. Fabryczną w Dąbiu, na wóz wojskowy, zaprzężony w parę koni. Szereg. 21 p. art. pol. w Dąbiu, który powoził zaprzęgiem, wyszedł bez szwanku — natomiast jeden koń został zabity, drugi ciężko pokaleczony, zaś wóz rozbity. Winę ponosi powożący.

ATAK SZAŁU. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Jagiellońską L. 8, gdzie 28-letni Augustyn Słoma, bezrobotny, dostał ataku szału. Nieszczęśliwego ubrano w kaftan bezpieczeństwa i przewieziono go do szpitala na oddział chorób nerwowych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dnia 10 b. m. o godz. 0.30 znaleziono na torze kolejowym w Płaszowie mężczyznę z rozbitą głową, który prawdopodobnie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia ustaliły, że nieszczęśliwym jest Franciszek Malczyk (lat 39), pomocnik palacza kolej., który po zejściu z maszyny, skutkiem własnej nieostrożności, został uderzony maszyną w głowę w chwili, gdy chciał przejść przez tor kolejowy.

SMUTNE WSPOMNIENIE Z „GOLEMA“. Józef Blatt, przemysłowiec, zamieszkały przy ul. św. Gertrudy 7, doniósł na policję, że dnia 8 b. m. w czasie przedstawienia „Golema“ w Bagateli, skradziono mu z kieszeni portfel z 320 dolarami i 500 zł.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

WYSTAWA PRAC UCZENIC PAŃSTW. SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ odbędzie się w budynku szkoły przy ul. Syrokomli w dniach 13, 14, 15 i 16 b. m.

KONCERT urządzony staraniem Prof. Abłamowicz-Mayerowej, odbędzie się 12 b. m. w lokalu Kongr. Dzieci Marji, plac Jabłonowskich L. 3, o godz. 7-mej wieczór.

„SZAŁ SPOŁECZNY“. Odczyt na ten temat wygłosi p. K. H. Rostworowski, staraniem Pols. Zaw. Zw. Chrześć. Prac. Umysł., jutro 12 b. m. o godz. 7 wieczór w sali „Saskiej“, ul. św. Jana 6. Dochód na fundusz zapomogowy bezrobotnych pracowników umysłowych, zrzeszonych w P. Z. Z. Ch. P. U.

WIELKI KONCERT na budowę stałych obozów letnich przysposobienia wojskowego, odbędzie się we środę dnia 12 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali Domu Żołnierza Polsk. (ul. Lubicz), ze współudziałem najwybitniejszych artystów. Bilety od 1 do 4 zł. w księgarni p. Krzyżanowskiego, linja A—B, oraz przy wejściu na salę.

JEDYNY WIECZÓR CHOPINOWSKI W WYKONANIU JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, naszego znakomitego pianisty, odbędzie się we czwartek 13 b. m. w Starym Teatrze. Na koncert ten przybywa nasz mistrz z zagranicy, gdzie dla swej gry był entuzjastycznie przyjmowany.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: Po południu „Pani Chorążyna“; wieczorem „Teresina“ (operetka warszawska).

Teatr „Nowości“ przy ul. Rajskiej.

Wtorek: „Popychadło“.

—o—

WANDA: „W pogoni za mężem“, komedja; „W szponach brutala“ dramat.

REDUTA: „Gniazdo występku — Bestje filmowe“.

UCIECHA: „Uj, te kobietki — Cnotliwa kurtyzana — Jazda dalej“.

SZTUKA: „Ciotka Karola“, komedja w 10 aktach.

WARSZAWA: „Uj, te kobietki — Cnotliwa kurtyzana — Jazda dalej“.

NOWOŚCI: „Wróg kobiet“.

PROMIEŃ: „Königsmark“.

—oOo—

OPERETKA. We środę 12 b. m. o godz. 8 wieczór ulubiona i melodyjna operetka Granichstedtena „Orłow“; partję Nadji wykona Lucyna Messal, Doroszyńskiego Mierzejewski, Walsza Krzewiński-Maszyński, Jefersona Zdanowicz, Dolli Milewska, Biletera teatralnego Dowmunt i in.

—oOo—

NEKROLOGJA.

† Bronisława z Ładnowskich Wolska, głośna artystka dramatyczna, zmarła w Krakowie w sobotę wieczorem, przeżywszy lat 86. Pogrzeb odbył się wczoraj o godz. 10 rano z kaplicy cmentarza Rakowickiego. Nad grobem przemawiał dyrektor teatru Trzciński, wyrażając cześć pamięci zmarłej.

Bł. p. Stefan Sperber, kupiec krakowski, zmarł wczoraj rano, przeżywszy lat 66. Od kilkudziesięciu lat pracował on w zawodzie kupieckim w Krakowie, zrazu jako kierownik firmy Beyer i Spółka w Sukiennicach, a potem jako właściciel własnego magazynu w Rynku głównym. Osierocił żonę, dwie córki, i trzech synów, z których Dr Wacław Sperber jest współpracownikiem redakcji „Il. Kurjera Codziennego“.

Swięto młodzieży prawniczej w Krakowie.

Uroczysty obchód jubileuszu 75-lecia Towarzystwa Bibljoteki słuchaczów prawa.

Młodzież prawnicza Uniwersytetu Jagiellońskiego obchodziła wczoraj podniosłą uroczystość jubileuszu 75-lecia Towarzystwa Bibljoteki słuchaczów prawa Uniw. Jagiellońskiego. Liczny udział przedstawicieli władz uniwersyteckich, rządowych, delegacyj wielu środowisk naukowych z całej Polski, oraz kilkunastu prezesów Towarzystwa z ubiegłych lat — świadczył o wielkiem zainteresowaniu i uznaniu dla chlubnej działalności Towarzystwa. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Anny, które odprawił **ks. Dr Michalski, prof. Uniw. Jagiell.** Po Mszy św., odbyło się **poświęcenie nowego lokalu Bibljoteki prawników** przy ul. Gołębiej 20. Poświęcenia dokonał ks. prof. Michalski, który następnie wygłosił gorące przemówienie, życząc Towarzystwu dobrego rozwoju i owocnej pracy. Następnie przemawiali: Dr Wolter, obecny wiceprezes Towarzystwa, oraz prof. Zoll imieniem Rady wydziału prawa Uniw. Jagiell. — Nowy lokal obejmuje trzy ubikacje, w których pomieszczono obfity księgozbiór, oraz wypożyczalnię skryptów. Od chwili założenia Bibljoteka mieściła się w Collegium Nowodworskiego przy ul. św. Anny i dopiero w ostatnich 3 miesiącach uzyskała obszerniejszy lokal przy ul. Gołębiej, dzięki zabiegom kuratora Towarzystwa, prof. Dr. Krzymuskiego.

O godz. 12 w południe odbyła się uroczysta Akademja w auli Uniw. Jagiell., na którą przybyli wszyscy profesorowie wydziału prawa Uniw. Jag., reprezentanci władz, delegacje akademickie, oraz liczna młodzież. Wśród obecnych zauważyliśmy: wojewodę Kowalikowskiego, wicewojewodę Wawrauscha, komisarza rządu Ostrowskiego, prezesa sądu apelacyjnego Woltera, prezesa poczt Jarszyńskiego i innych. Imieniem Senatu akademickiego złożył życzenia Towarzystwu **prorektor Łoś,** poczem przemawiał długoletni kurator Tow., **prof. Dr Krzymuski.**

„Od 30 lat — mówił — patrzę z podziwem na każdoroczne postępy pracy Towarzystwa Bibljoteki słuchaczów prawa i na bogate owoce tej pożytecznej instytucji prawniczej, toteż jej kierownikom i członkom muszę wystawić jak najchlubniejsze świadectwo. Z Towarzystwem łączą mnie nietylko węzły etykiety urzędowej, ale sercem i duchem czuję się z niem zespolony, jako jeden z najstarszych członkom Towarzystwa. Toteż zarówno, jako kurator i najstarszy członek, składam wam najniższy pokłon za długi szereg lat pracy, zawsze gorliwej, umiejętnej i bogatej w owoce, oraz życzenia dalszego, świetnego rozkwitu dla chluby Almae Matris i ku pożytkowi Rzeczypospolitej“.

Z kolei obecny prezes Towarzystwa, **p. Grabowski,** przedstawił historję Bibljoteki Prawników od chwili jej powstania, t. j. od r. 1851, wspominając zasługi założycieli: **Ramułta,** Krobickiego, Rybarskiego, Smoluchowskiego i Żywickiego. Zakończył słowami: „toteż, gdy z okazji 75-letniego istnienia Towarzystwa przychodzi nam spojrzeć na okres ubiegłych lat, to czynimy to z dumą i z zadowoleniem, że nietylko to nasze Towarzystwo jest najstarszem zrzeszeniem młodzieży akademickiej w Krakowie, ale zarazem — co można śmiało powiedzieć — najlepiej zorganizowanem Stowarzyszeniem młodzieży prawniczej w całej Polsce“.

Następnie przemawiali: **p. Łobodycz** imieniem Centr. Komitetu młodzieży akad., **p. Rakowski** im. Kół naukowych z Warszawy, **p. Kempfi** im. Bibljoteki prawników z Warszawy, **p. Siemianowski,** prezes Centrali Bratniej Pomocy z Poznania, **p. Małecki** im. Zw. Kół naukowych z Krakowa i **p. Kurowski** z ramienia Centrali Bratniej Pomocy z Krakowa.

O godz. 4 po poł. odbyło się w gmachu Uniwersytetu uroczyste posiedzenie obecnego Zarządu Bibljoteki i dawnych prezesów, przyczem witano owacyjnie p. Pawlikowskiego, jednego z najbardziej zasłużonych prezesów Towarzystwa dawnych lat. Na ręce obecnego prezesa Grabowskiego wpłynęły liczne depesze gratulacyjne; między innemi od dawnych prezesów, a obecnie profesorów uniwersytetów: Abrahama ze Lwowa i Lisowskiego z Poznania. O godz. 9.30 wieczorem odbył się raut w salach Starego Teatru.

Pogrzeb śp. Edw. hr. Raczyńskiego.

Dziś odbył się pogrzeb Edwarda Aleksandra hr. Raczyńskiego przy uczestnictwie tak licznych przedstawicieli spokrewnionych i zaprzyjaźnionych rodów, oraz władz i kół krakowskich, iż oddanie ostatniej posługi Zmarłemu wypadło jak spontaniczna, imponująca manifestacja hołdu długoletnim kulturalnym zasługom wybitnego obywatela.

Po Mszy św w kościele św. Krzyża i odśpiewaniu „Libera me“ przez ks. infułata Krupińskiego, ruszył kondukt na dworzec kolejowy, skąd trumna przewieziona będzie do krypty familijnej pod kościołem w Rogalinie.

W orszaku żałobnym zauważyliśmy przedstawicieli rodów: Potockich, Zamoyskich, Sierakowskich, Tyszkiewiczów, Czartoryskich, Sapiehów, Tarnowskich, Krasińskich, komisarza Ostrowskiego, prof. Kostaneckiego, konserwatora Tomkowicza, prezesa Związku Dziennikarzy K. H. Rostworowskiego, prof. Mehoffera, Fr. Xawerego Pusłowskiego, prof. Mycielskiego, Wojciecha Kossaka i wielu innych.

Wdzięczne wspomnienie i żal powszechny idą za schodzącym z widowni najsympatyczniejszym z epigonów zamkniętej epoki. Dawny, młodziutki żołnierz wojsk tureckich, później papieskich, ranny pod Castel-Fidardo, gdzie stracił oko, uczeń głośnego humanisty, O. Stefana Pawlickiego (z pod którego opieki uciekł do Turcji), zasłużony prezes Sztuk Pięknych, fundator Galerji Rogalińskiej, prawdziwy mecenas, miłośnik, wytrawny znawca i opiekun malarstwa polskiego, promieniejący kulturą Zachodu — pozostawia po sobie pustkę nie do wypełnienia.

Powszechne współczucie zwraca się do dostojnej wdowy, Róży z hr. Potockich, matrony polskiej w najwybitniejszem tego słowa znaczeniu, **zaznaczającej swój autorytet moralny wśród bliskich i dalszych wielkimi przymiotami patrjotycznego serca, życiowego hartu i statecznego, a szerokiego umysłu.**

Od znanego publicysty, p. A. Żwana, otrzymujemy następujący telegram:

Warszawa. Całem sercem dzielę stratę, jaką ponosi kraj, rodzina i ci wszyscy, którzy czcili Zmarłego jako uosobienie nieśmiertelnej, zachodniej polskiej kultury. Antoni Żwan.

RUCH WYDAWNICZY.

„DZIŚ I JUTRO“, dwutygodnik dla młodzieży żeńskiej (Kraków) Starowiślna 3), w Nr. 9-tym 1926 r. zawiera: Mater Admirabilis; M. S.: Niepokalana Królowa nasza; J. Brzeska: O grafice; W. Bogatyński: O ś. p. Prymasie Dalborze; Atma: Wychowanie fizyczne; M. Dynowska: Zdobycie Sahary; Paula Wężykówna: Kartka z życia; Marja Reuttówna: Maryjka; F. Żurowska: Wyzwolenie wiosny; R. Łubieńska: Ze świata; Wśród książek i czasopism; Od Redakcji; Poradnik gospodarczy; Gawędy przyjacielskie; Łamigłówki — Szarady.

Z powodu przypadającej 16-go maja pierwszej bolesnej rocznicy śmierci ś. p.

Feliksa Cyrus Sobolewskiego

generała b. armji austrjacko-węgierskiej

odprawione zostanie we środę 12-go maja o godz. 10-tej rano w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Nie grozi nam inflacja bilonowa.

Obieg bilonu utrzymuje się na jednakim poziomie i wynosi 444 milj. zł.

Wobec aktualności zagadnienia emisji biletów zdawkowych i obiegających na ten temat pogłosek, publikują sfery miarodajne następującą statystykę dla uspokojenia ogółu.

Odnośnie do biletów zdawkowych i bilonu, zgodnie ze stanowiskiem, zajętem przez Komisję skarbowo-budżetową, miarodajne pod względem wyzyskania przez ministerstwo skarbu uprawnień emisyjnych, są cyfry łącznej emisji bilonu i biletów zdawkowych.

Emisja biletów zdawkowych i bilonu wynosiła na: 20 listop. 1925 r. 410 milj. zł., na 31 grudnia 1925 r. 440 milj. zł., **20 kwietnia 1926 r. 444 milj. zł.**

Według ostatnich zestawień, cyfra emisji na 7 maja pozostała **również bez zmiany i wynosi w dalszym ciągu 444 miljony,** czyli, że wypłaty poborów i innych należności na dzień 1 maja uskuteczniono **bez uciekania się do nowych emisyj pieniędzy skarbowych.**

Wogóle zaś w 1926 r. emisję bilonu i biletów zdawkowych **powiększono tylko o 4 miljony,** jeśli zaś brać cały okres, t. j. od 20 listopada 1925 r. do 7 maja 1926 r., to emisję powiększono w ciągu tych 5 i pół miesięcy **zaledwie o 34 miljony złotych.**

Stałą poprawę sytuacji w zakresie gospodarki skarbowo-budżetowej maluje zestawienie tej **cyfry 34 miljonów** emitowanych w ciągu **ostatnich 5 i pół miesięcy z odnośną cyfrą 175** miljonów powiększenia emisji biletów zdawkowych i bilonu w ciągu pięciu i pół miesiąca poprzedzających ten okres czasu, **t. j.** od 31 maja 1925 do 20 listopada 1925 r.

—ooo—

Bezrobocie się zmniejsza.

Obecnie pozbawionych pracy jest 320.512 ludzi.

W okresie miesiąca kwietnia, mianowicie od 27 marca do 1 maja b. r. ogólna liczba bezrobotnych **zmniejszyła się o 25.919 osób i wynosiła w dniu 1 maja** w przybliżeniu 320.512.

Największy spadek bezrobotnych **skonstatowano w budownictwie,** nie licząc robót publicznych, przy których w kwietniu **już** zatrudniano około 12 tysięcy osób. — Ponadto w ciągu miesiąca uległa zmianie liczba robotników pracujących w przemyśle niepełne tygodnie, liczba robotników, pracujących jeden dzień wzrosła o 1.320, pracujących dwa dni o 2.543, pracujących pięć dni o 9.852. Jeżeli do tego dodamy zatrudnionych przy robotach publicznych w miesiącu maju, a wreszcie mających być zatrudnionymi przy robotach kolejowych, których liczba dosięgnie 11.000 dzięki 10-groszowej dopłacie do biletów kolejowych, to widzimy jasno, iż wysiłek państwowy złagodzenia klęski bezrobocia daje bardzo poważne rezultaty.

—o—

Jak się przedstawiają zasiewy?

Zboża przetrwały dobrze zimę.

Na razie może być mowa **o życie, pszenicy, rzepaku, koniczynie i jęczmieniu ozimym.** Naogół stan tych zbóż sięga nieco wyżej stopnia średniego (o ile chodzi o zachodnie okręgi rolnicze) i opada poniżej normy przeciętnej w miarę przesuwania się ku wschodnim województwom, a zwłaszcza Małopolski Wschodniej, z której jednakowoż województwo tarnopolskie wyróżnia się dodatnio.

Żyta i pszenice wyszły z okresu zimowego bez mocniejszych uszkodzeń i zachowały miarę trochę wyższą od przeciętnej; dobrze przetrwały rzepaki, wykazując w niektórych województwach, jak naprzykład w krakowskiem stan zbliżony do 4-ki, t. j. dobry; koniczyny naogół przedstawiają stan równomiernie średni dla całego państwa.

Ciepła i obfite opady atmosferyczne sprzyjają wegetacji i zasiewom wiosennym.

Ogólna powierzchnia zasiewów ozimych na rok bieżący 1926 przedstawia się, jak następuje:

Pszenicy zasiano ogółem 1042.1 tys. hekt., żyta 4978.8 tys. hekt., jęczmienia 25.5 tys. hekt., rzepaku 27.5 tys. hekt., co w stosunku do roku zeszłego przewyższa obszar zasiewów ozimych o 0.8%.

—o—

Dolar oficjalnie 10·40

Prywatnie 10.60—10.70 zł.

Sytuacja na rynku walutowym uległa poważniejszej zmianie. Giełda okazała wczoraj silniejsze nerwy, niż przypuszczano i nie podniosła kursu dolara ponad normę dni ostatnich. Po pewnym spadku kursu dolara w niedzielę do 10.35 zł., nastąpiło wczoraj wzmocnienie się tendencji, tak, że kurs w obrotach prywatnych wrócił do 10.60—10.70 zł. Podobnie przedstawiają się nieoficjalne kursy dolara w innych centrach giełdowych, a mianowicie w Warszawie płacono około 10.65 zł., a w Katowicach 10.60—10.70 zł. **Natomiast kurs bankowy i oficjalny utrzymane.** Parytet bankowy dolara wynosi 10.45—10.50 zł., **a oficjalnie** zawierano **tranzakcje na poziomie 10.40 zł.**

Inne waluty: funt 51 zł.

Frank francuski 33.10 zł.

Sytuacja tej waluty jest nadal niepomyślna. Mimo silnych interwencyj rządowych, frank w dalszym ciągu spada, chociaż nie tak gwałtownie jak poprzednio. W dniu wczorajszym płacono za dolara w Paryżu 31.75 fr. Nie widać również zmiany na lepsze w położeniu waluty belgijskiej, która kalkulowała się u nas na 32.25 zł.

Marka niemiecka 250 zł.

Frank szwajcarski 203.75 zł.

Korona czeska 31.75 zł.

Szyling austrjacki 148.25 zł.

Nastrój na rynku wyczekujący.

Na giełdzie akcyjnej obroty nadal małe, tendencja niejednolita. Silniejsze w kursie Trzebinia Żelazo, Chybie, słabszy natomiast Bank Przemysłowy i Zieleniewski. Przy tym papierze jednak widać zmianę na razie w tendencji, podczas gdy kurs jeszcze się utrzymał.

Na pogiełdziu ruch znacznie żywszy, niż w obrotach oficjalnych. Pupilkiem spekulacji jest **nadal Jaworzno,** którego kurs stale się podnosi, poprawę tendencji znać ponadto w Banku Polskim. Cegielski i Pożyczka Konwersyjna zniżkujące.

Notowano: Bank Przemysłowy 6 gr., Zieleniewski 9 zł., **Trzebinia żelazo 12 gr.,** Chodorów 57.75 zł., **Chybie 3.30 zł.**

Jaworzno 7.80 zł., Cegielski 6.20 zł., Pożyczka konwersyjna 32 zł.

—o—

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). **Giełda dnia 10 maja.** Warszawa **65.85 do 66.35.**

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 16.30, Londyn 25.85, Nowy Jork 5.168, Berlin 1.23, Wiedeń 73.00, Praga 13.305, Warszawa 49.00. Tendencja niejednolita.

Życie sportowe.

Niedzielny footbal.

Kraków—Lwów 2 : 2 (0 : 2).

Wynik ze wszech miar sensacyjny! Z przerażeniem publiczność przywitała skład reprezentacji Krakowa. Grzechem składu Krakowa był Strycharz — jedyną nadzieją Kałuża i Szumiec. Gra wykazała wszystkie słabe strony naszej reprezentatywki: 1) kompletne niezrozumienie się napadu (Adamek grał tu najlepiej, jeśli się weźmie pod uwagę jego talent komiczny), 2) chaos w pomocy, gdzie Strycharz i Seichter I. stanowili próżnię łataną bohatersko **przez naprawdę pracowitego Zastawniaka,** 3) obrona Kaczor—Pychowski zachorowała nagle na spleen angielski, to też nic dziwnego, że 4) w bramce **Szumiec** musiał sobie zastrzyknąć podwójną dawkę przytomności, aby zastąpić lukę w pajęczynowej kanwie drużyny, sobą i swemi mocnemi rękami. Przechodząc do drużyny lwowskiej, wchodzimy momentalnie w krainę zadowolenia i nieukrywanej dumy dla wartości footbalu ogólno-polskiego. W napadzie był wszędzie **Batsch,** w **pomocy świetny Kuchar,** rozczłonkowany na sympatycznego Scheidera i mniej sympatycznego Hankego i bawiący się krakowskim Seichterem jak lalką. W obronie, imponujące wrażenie robiło zażywne ciało Kmicińskiego, który dobrotliwie przyczyniał się do dwu rzutów karnych, niewykorzystanych jednak przez Rejmana III., a następnie Krumholca, co wzbudziło grozę, wściekłość nieparlamentarną i po obgryzanie conajmniej 1.500 paznokci pośród 5.000 obecnych widzów. Do pauzy Lwów gniótł aż wygniótł pięknie dwa goale przez Batscha. Po pauzie Lwów gniótł — ale już mniej. Odezwała się wreszcie ambicja **Kałuży, który przy wydatnej pomocy Baleera,** uzyskał w chwili zupełnego zwątpienia dwa wyrównujące goale, przywitane rykiem rozkołysanego tłumu. Honor Krakowa został uratowany wprawdzie z trudem, ale z wyraźną wolą przeznaczenia. Zdaje się, że Kraków w obecnym sezonie pogrąży się po uszy w morzu niespodzianek, z których pierwszym przykładem były zawody w Budapeszcie, drugim, prawdziwie sensacyjnym, wynik remisowy ze Lwowem, **bez wykorzystania dwu karnych,** przez historyczne podyktowanie **sędziego Grabowskiego** (Tarnów—Kraków 3 : 2 (1 : 1) Bielsko—Kraków 5 : 1) 3 : 0). Nieprzystojnym już wybrykiem kapitana związkowego było zestawienie lichych reprezentatywek do dwu wspomnianych miast, które zupełnie niepotrzebnie się bagatelizuje. Wyniki wymienione, niekorzystne dla Krakowa, bynajmniej nie przysparzają mu dobrej sławy.

Dalsze wyniki niedzielnych zawodów miejscowych.

Legja—Prądniczanka 7 : 0 (3 : 0).

Urania—Trzebinia 2 : 1 (1 : 1).

Niedzielne wyniki zawodów krajowych.

Bochnia. Sparta (Kraków)—T. S. Bochnia 2 : 0 (1 : 0). Mistrzostwo kl. C.

Lwów. Hasmonea—Team Pogoni i Czarnych 2 : 4 (0 : 1). Lechja—Sparta 3 : 2 (2 : 0). Jutrzenka—Biali 3 : 1. Mecz humorystyczny członków **Małego Teatru i Artystek,** 10 : 5 na korzyść artystów.

Katowice. I. F. C.—Kolejowy K. S. 8 : 2 (4 : 1).

Wielkie Hajduki. Ruch—Pogoń (Katowice) 7 : 3 (5 : 1).

Lipiny. Naprzód—Amatorski K. S. (Król. Huta) 5 : 4 (3 : 2).

Siemianowice. Iskra—K. S. 06 (Katowice) 1 : 3 (0 : 2).

Warszawa. Legja—Korona 2 : 0 (0 : 0). Mistrzostwo kl. A. Legja II.—Korona II. 11 : 0. Makkabi—Wisła 4 : 1. Skra—Orkan 4 : 2. Polonia—Varsovia 3 : 3 (1 : 1). Polonia II.—Varsovia II. 2 : 1.

Łódź. Turyści—Union 4 : 0 (1 : 0). Ł. T. S.—Siła 3 : 1 (1 : 0). Ł. K. S.—Widzew 5 : 3 (5 : 0).

Poznań. Warta—Posnania 7 : 0 (6 : 0). Ostrovia—Unia 4 : 1 (2 : 1).

GABRJEL DE LAUTREC. 19

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

„Jestem synem kapitana Nemo, bohatera prawdziwej opowieści Juljusza Vernego. Matką moją była hinduska księżniczka, w której ojciec mój zakochał się do szaleństwa. Niestety, umarła ona, dając mi życie. Ojciec mój pogrążył się w głębokiej rozpaczy, życie straciło dla niego cały urok. I na mnie nawet, jako na mimowolnego sprawcę tego nieszczęścia, nie mógł przez długi czas patrzeć. Wtedy to, szukając zapomnienia, zbudował swego „Nautilusa", na którym podróżował bez przerwy po wszystkich oceanach. Mnie oddał na wychowanie gdzieś w zapadłym kącie Anglji, gdzie żyłem pod fałszywem nazwiskiem, nie znając zupełnie, nawet z imienia, mych rodziców. Skończyłem szkoły, zapisałem się na uniwersytet. Kiedy doszedłem do dwudziestu lat, ojciec mój, czując nadchodzącą starość, sprowadził mnie do siebie. Uważał, że już dość długo opłakiwał zmarłą małżonkę. Byłem wtedy eleganckim, miłym młodzieńcem; ojcu żal się zrobiło, że tyle lat wychowywał mnie zdala od siebie. Odtąd pędziłem życie z nim razem, dzieląc z nim wszystkie przygody, aż do dnia, kiedy ojcu memu sprzykrzył się już „Nautilus". Postanowił zastąpić go jakimś bardziej współczesnym wehikułem: wtedy powstał ów znany panom wąż morski.

„Opowiadanie o śmierci mego ojca i jego pogrzebie w łodzi podwodnej jest już wymysłem samego Vernego, który chciał znaleźć jakieś odpowiednie i wzruszające zakończenie. W rzeczywistości ciało mego ojca leży na dnie oceanu, na cmentarzu jego marynarzy. W tym względzie zastosowałem się ściśle do ostatniej woli zmarłego. Przed wielu już laty odkryliśmy tę to wyspę, pod każdym względem wygodniejszą i o wiele większą, niż poprzedni tajemny port „Nautilusa". Urządziliśmy ją odpowiednio i zaprosiliśmy tu grono naszych przyjaciół, równie jak my zdegustowanych do banalnego życia współczesnego. Jak widzicie, urządziliśmy się tu wcale ładnie i romantycznie.

Urządziliśmy na wyspie podziemny kanał, którym wąż morski może każdej chwili wypłynąć swobodnie na pełne morze i wracać, kiedy zechce. A kiedy znudzi się nam życie na lądzie, pływamy swobodnie po oceanach, ku osłupieniu ludzi, którzy ze swych okrętów dojrzą nas czasem z oddali. Ale równie chętnie przebywamy i tutaj, w naszych posiadłościach, gdzie mamy wszystko, czego dusza zapragnie. Tam, po drugiej stronie jeziora, posiadamy rozległe sztuczne łąki, na których karmi się bydło; mięsa świeżego nigdy nam nie braknie; w ogrodach pełno owoców i jarzyn. Od czasu do czasu wysyłam kilku wiernych i zaufanych ludzi na pokładzie węża morskiego, aby mi zakupili potrzebne rzeczy w krajach tak zwanych cywilizowanych. Dopływają do pewnego umówionego punktu na wybrzeżu, tam już czekają inni zaufani ludzie, których opłacam po królewsku za dochowanie ścisłej tajemnicy. Wąż morski załatwia mi sprawunki, jeśli mogę się tak wyrazić. I obecnie wysłałem go właśnie w pewnym interesie dyskretnym. Mam nadzieję, że załatwi wszystko po myśli mojej i pewnej osoby z pośród państwa".

Co powiedziawszy pochylił się ku miss Duckson, siedzącej po jego prawej ręce. Szepnął jej do ucha kilka słów, które wywołały żywy rumieniec na licach panienki. Markiz de Galurin, który widocznie wiedział, o co idzie, nie mógł pohamować wzruszenia. Z wielkiej uciechy jął ściskać gorąco siedzącą obok niego jakąś młodą damę. Dama zaczęła krzyczeć, zapewne dlatego, że było za dużo świadków. Tymczasem gospodarz kazał podać szampana. Wychylono toast na cześć młodych narzeczonych, których męki miały wkrótce dobiec końca. Potem wypito zdrowie doktora Olibriusa, potem na powodzenie jego naukowej wyprawy; potem zdrowie Węża Morskiego i kolejno wszystkich obecnych. Wreszcie nikt już mniej więcej nie odczuwał pragnienia.

Rozmowa stała się ogólną. Lokaje w purpurowo-złotych liberjach obnosili spluwaczki, podsuwając je każdemu z gości po kolei. Tymczasem młode, zgrabne dziewczęta, okryte jedynie futrem, nalewały do kieliszków rum, koniak, wódkę, whisky, lacrima-christi i esencję opoponaksową. Doktor gawędził przyjaźnie ze swym amfitrjonem, dziękując mu uprzejmie za tak życzliwe przyjęcie i oświadczając zamiar odjazdu, aby dłużej nie naprzykrzać się swoją osobą. Gospodarz potrząsnął na to głową:

— Spodziewałem się tego, doktorze, że zacznierz mówić o wyjeździe. Teraz, kiedy odkryłeś pan tajemnicę Węża Morskiego, nie masz nic pilniejszego do roboty, jak wrócić czemprędzej do domu i tam spisać opowieść o całej wyprarwie, jak to robią wszyscy wielcy podróżnicy. Mimo całej sympatji, jaką do pana odczuwam, muszę niestety oświadczyć, że nadzieja pańska jest zwodniczą. Musisz się pan wyrzec tego zaszczytu zakomunikowania członkom Akademji tych sensacyjnych rewelacyj. Zbyt wiele mnie to kosztowało, nim zapewniłem sobie ten spokój i bezpieczeństwo, abym chciał się narazić na zdradzenie mego incognito, z którem mi jest doskonale. A powiedz pan sam, cóżbym ja mógł poradzić przeciw całej flocie europejskiej, którаby przypływała do mej wyspy? Dla tych barbarzyńców zabawką byłoby rozbicie w puch tych skał, co mnie chronią. Prawda, mógłbym zniszczyć wszystkie ich okręty, zanimby się zdążyły przybliżyć zanadto. Mam na to niezawodne środki, mnie jednemu tylko znane. Ale nie chcę ich używać; jestem człowiekiem spokojnym, pragnę pozostać na zawsze w ukryciu, nieznany nikomu. Byłoby mi bardzo przykro, gdybym naraził na zgubę paręset, a może nawet parę tysięcy ludzi, skoro można tego uniknąć. Toteż mimo całego wstrętu, jaki odczuwam wobec myśli nałożenia jakiegokolwiek gwałtu panu i jego towarzyszom, zmuszony będę jednak związać panów uroczystą przysięgą, że nie popełnicie nigdy najlżejszej nawet niedyskrecji o mnie i o tem, coście tu widzieli.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka